

# Urzednicy zrujnowali mu biznes zycia

Wiesław Juszcak chciał prowadzić dom weselny. Zainwestował wszystkie rodzinne oszczędności w jego budowę. Od urzędników otrzymał pozwolenie na dokończenie budowy. Kilukrotnie wydawali oni również pozwolenie na użytkowanie sali. Jednak kiedy dom weselny zaczął już działać, urzędnicy zmienili zdanie. Pan Wiesław toczył z nimi walkę przez 20 lat. Teraz urzędnicy każą mu rozebrać to co wybudował. Co więcej, nałożyli na niego ogromną grzywnę – ok. 150 tys. zł. Przez te niekonsekwentne działania urzędników pan Wiesław musiał zwinąć interes i zarejestrował się w urzędzie pracy jako bezrobotny.

Na początku lat 90. panu Wiesławowi udało się znaleźć materiały budowlane oraz robotników, by ziścić swoje marzenie o wybudowaniu domu weselnego. Wraz z żoną zainwestowali oszczędności ich życia. Co więcej, postanowili także spieniężyć obrączki ślubne. Urzędnicy kilukrotnie wydali pozwolenie na użytkowanie domu weselnego, lecz po pięciu latach zmienili nagle zdanie stwierdzając, że funkcjonujący już dom weselny nie jest legalny.

Pan Wiesław tą sytuację podsumowuje następująco: „włożyłem w to kawałek mojego życia i rodziny. Nagle ktoś stwierdza, że najważniejszą dla mnie decyzję można wyeliminować z obrotu prawnego”.

W ciągu dziesięciu lat różne organy wydały kilkanaście różnych decyzji – oczywiście całkowicie sprzecznych ze sobą. W tej sprawie zapadło aż osiem wyroków sądowych. Jednakże ostateczny werdykt okazał się dla przedsiębiorcy miażdżący. Bowiem nakazano rozbiórkę inwestycji. Równocześnie organy nie chciały zgodzić się na inne rozwiązania tej sytuacji. Otóż nie pozwolili panu Wiesławowi na zalegalizowanie budynku, czy przekształcenie go na mieszkalny.

„Jeżeli ktoś kradnie, to skazuje się złodzieja. Dlaczego tutaj, jeżeli urząd wydał decyzję, a potem ją skasował, znajduje się najszabszy element, który można pognać – pyta pokrzywdzony przedsiębiorca.

Po ogłoszeniu ostatecznego wyroku o nakazie rozbiórki, pan Wiesław wraz z żoną załamali się. Zwinęli interes i obydwójce zarejestrowali się w urzędzie pracy jako bezrobotni. Obecnie pan Wiesław, by zarobić na bieżące wydatki, pracuje na liniowcach, gdzie śpiewa i gra, gdyż z zawodu jest muzykiem.

By zmusić byłego przedsiębiorcę do rozbiórki, nałożono na niego grzywnę w wysokości 150 tys. złotych. Ponadto urzędnicy twierdzą, że w każdej chwili mogą rozebrać budynek, a kosztami obciążyć mężczyznę. Co więcej, Juszcak za niszczącą nieruchomość, z której nie może korzystać, musi co roku odprowadzać podatek w wysokości 1500 złotych.

Całą historię pan Wiesław podsumowuje następująco: „już nigdy w życiu nie wezmę się za prowadzenia działalności w Polsce”.

Źródło: [panstwowpanstwie.polsat.pl](http://panstwowpanstwie.polsat.pl)